



[uwaga tłumacza: ze względu na specyfikę dokumentu, poniższe tłumaczenie w większości stanowi przekład dosłowny dokumentu źródłowego]

**Recenzja rozprawy doktorskiej pt. DEFINING THE FORTIS/LENIS AND VOICELESS/VOICED DISTINCTION OF CONSONANTS IN WELSH AND ENGLISH (DEFINIOWANIE PODZIAŁU NA SPÓŁGŁOSKI MOCNO I SŁABO ARTYKUŁOWANE ORAZ DŹWIĘCZNE I BEZDŹWIĘCZNE W JĘZYKU WALIJSKIM I ANGIELSKIM) napisanej przez magistra Michała Grzegorza Barana**

Przedmiotowa rozprawa doktorska dostarczyła rzetelnego dowodu fonetycznego potwierdzającego tezę, że język walijski jest językiem posiadającym podział na spółgłoski mocno i słabo artykułowane [*fortis-lenis language*] aniżeli na spółgłoski dźwięczne i bezdźwięczne [*voiceless-voiced language*]. W konsekwencji, wyłonione zostały dystynktywne pary minimalne, które są wyraźnie odmienne od tych w języku angielskim. Potwierdza to klasyfikację przedmiotowych języków w ramach odrębnych gałęzi językowych oraz skłania badaczy języka angielskiego do ponownej weryfikacji swoich poglądów dotyczących specyfiki angielskiego systemu spółgłoskowego.

Tytuł rozprawy może sugerować, iż stanowi ona analizę kontrastywną języka walijskiego i angielskiego, jednak przedmiotem badań jest język walijski. Łatwo to uzasadnić faktem, że publikacji dotyczących języka walijskiego jest znacznie mniej niż publikacji na temat języka angielskiego, że język walijski jest językiem zagrożonym w przeciwieństwie do języka angielskiego (przynajmniej nie w ten sam sposób i nie przez język walijski), że język walijski jest bardziej podatny na destabilizujący wpływ języka angielskiego i zniekształcone nauczanie niż odwrotnie, o czym należy wspomnieć. W celu przeprowadzenia kompletnych badań kontrastywnych, Autor musiałby zebrać dane od użytkowników języka angielskiego oraz przeanalizować je w ten sam sposób, w jaki analizował język walijski. Nie zrobił tego, co oznacza, że nie zastosował tej samej metodologii dla obu języków.



Na początku rozprawy Autor stawia pytanie badawcze, czy rozróżnienia w walijskim systemie laryngalnym powinny być uznane za dźwięczne lub bezdźwięczne czy raczej słabo lub mocno artykułowane, jak również omawia implikacje w odniesieniu do mutacji spółgłoskowej w nagłosie [ICM], która zasadniczo stanowi unikalną cechę wyspiarskich języków celtyckich i która często postrzegana jest przez uczących się jako dziwna i skomplikowana. Opisuje również język angielski jako język kontaktu, co jest niezwykle ważne, ponieważ a) wieloletni kontakt językowy bez wątpienia pozostawił ślady w systemie obu języków b) przeważnie to język angielski jest stosowany do nauczania języka walijskiego c) większość uczących się posługuje się angielskim jako pierwszym językiem lub co najmniej charakteryzuje się przyzwoitą znajomością języka angielskiego. Czynniki b) i c) mogą swobodnie oddziaływać na nauczany język, tak więc biorąc pod uwagę względnie dużą liczbę uczących się w porównaniu z liczbą rodzimych użytkowników posiadających pełne kompetencje językowe, istnieje niebezpieczeństwo zniekształcenia języka.

W następnej kolejności, Autor omawia teoretyczne podstawy fonetyczne, takie jak mechanizm wytwarzania strumienia powietrza, miejsce i sposób artykulacji itp.; mimo, iż nie jest to niezbędne dla innych fonetyków i fonologów, jest nadal wymagane ze względu na przystępność pracy dla większej liczby odbiorców. Rozdział zamyka ponownie porównaniem języka walijskiego z językiem angielskim.

Główna część badań, tj. studium fonetyczne wybranych spółgłosek walijskich, stanowi około jedną trzecią całości pracy. Metodologię Autora stanowią ugruntowane metody pracy terenowej z typowymi, jednak z powodów praktycznych, nieuniknionymi (teoretycznymi) niedoskonałościami w zakresie stosowania fraz uzupełnianych w trakcie badania [tzw. *carrier phrases*]. Również liczba dwunastu użytkowników języka wydaje się odpowiednia; większa przekroczyłaby zakres pracy doktorskiej (analiza fonetyczna jest niezwykle czasochłonna) i nie obiecuje znacząco odmienny

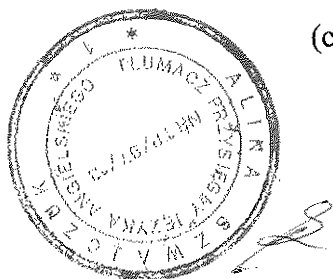


Wyniki oraz ich omówienie dowodzą, że są one zdumiewające. Spodziewałbym się, że spółgłoska mocno artykułowana silnie koreluje ze spółgłoską bezdźwięczną, a spółgłoska słabo artykułowana ze spółgłoską dźwięczną w podobny sposób. Magister Baran wykazał jednak, że tak nie jest: kontrast spółgłoska mocno-słabo artykułowana jest charakterystyczny. Rozróżnienie na bezdźwięczne/dźwięczne wydaje się wynikać z innych powodów i nie koresponduje z podziałem na spółgłoski mocno i słabo artykułowane.

Po zapoznaniu się z wynikami badań Autora okazuje się, że walijski system fonetyczny pozostaje w dużej mierze nienaruszony oraz posiada potencjał do rozwoju w ramach obecnej sytuacji kontaktu z globalnym językiem angielskim, pomimo swojej odmienności. Dlatego też, należy go właściwie opisać i nauczać, aby zachować język w jego autentycznym stanie, zwłaszcza że konwencjonalna klasyfikacja zazwyczaj stosowana do spisu spółgłosek indoeuropejskich nie pokrywa się z językiem walijskim. To samo dotyczy sonorności, która z reguły jest nawet uznawana za uniwersalną cechę językową.

Przedmiotowe wyniki mają praktyczne przełożenie na skuteczne nauczanie języka walijskiego oraz łatwiejszy do niego dostęp. Rozprawa doktorska wykazała również wyraźny związek pomiędzy fonetyką walijską a gramatyką tego języka, w szczególności systemem ICM (tj. mutacji spółgłoskowej w nagłosie), który nie został wykazany w żadnej innej grupie języków indoeuropejskich i który rzadko spotykany jest w językach na świecie. W związku z powyższym, implikacje przedmiotowych badań obejmują językoznawstwo porównawcze, językoznawstwo teoretyczne i socjolingwistykę. Oczywiście wyniki wymagają weryfikacji i omówienia w ramach dyskursu rodzimych użytkowników języka.

Naukowcy, którzy wcześniej kwestionowali uniwersalność rozróżnienia na dźwięczne i bezdźwięczne we wszystkich językach mają obecnie dodatkowy argument na poparcie swoich poglądów. Skala sonorności wymaga ponownej oceny, kategoryzacja spółgłosek wymaga dostosowania dla języka walijskiego (co widać także w badaniach Bednarskiej nad bretońskim). Ponadto, podręczniki



do nauki języka walijskiego powinny przedstawiać pary minimalne takie jak *ei merch – ei ferch*, *ei drws – ei ddrws* w oparciu o walijski system fonetyczny aniżeli polegać na wymowie naśladowanej z różnych odmian języka angielskiego, zwłaszcza dla spółgłosek, które nie występują w języku angielskim (tj. ch, rh, ll) oraz tych artykułowanych odmiennie od ich angielskich odpowiedników o podobnym zapisie graficznym. Obecnie, większość podręczników do walijskiego stosuje fonetykę angielską jako podstawę do zilustrowania języka walijskiego z grupy p-celtyckiej, co może być dezorientujące dla potencjalnych uczących się.

Kandydat do stopnia doktora wykazał się umiejętnością formułowania innowacyjnych pomysłów opisu cech językowych, nawet jeśli odbiega on od tradycyjnych lub samodzielnie zdefiniowanych ‘standardowych’ publikacji. Ponadto, wykazał zdolność weryfikacji tych pomysłów poprzez opracowanie odpowiedniej metodologii a następnie zaangażowanie w skrupulatną analizę teoretyczną.

W trakcie opracowywania własnej metodologii, Doktorant podkreślił kluczowe znaczenie prowadzenia badań terenowych. Jest to obszar w znacznej mierze nieobecny w większości powszechnie uznanych publikacji autorów wiodących w dziedzinie fonetyki i fonologii języka walijskiego. Jego badania potwierdzają, że badania terenowe [tj. poza laboratoryjne] są niezbędne dla osiągnięcia wiarygodnych wniosków, które prawidłowo określają struktury i mechanizmy właściwe dla danego języka. Stoi to w sprzeczności do stosowania założeń wynikających z globalnie dominujących języków kontaktowych, które są powszechnie używane i promowane. Niemniej jednak, Autor musiał bazować na relatywnie małej próbie, którą miał do dyspozycji, co oznacza, że niektóre kwestie nie zostały ujęte w jego badaniu jak np. różnice w wymowie (zwłaszcza w przykładach dla [d<sub>3</sub>] na str. 43). Magister Baran jest tego świadomy, ponieważ sporządził wykaz pożądanych modyfikacji związanych z tym projektem, które, ma nadzieję, zostaną uwzględnione w kolejnych badaniach. Przyszłe badania powinny opierać się na znacznie większym zbiorze danych, aby zapewnić solidniejsze podstawy dla jego wniosków i teorii, oraz bazę dla ewentualnych



dalszych udoskonalień. Dodatkową lekcją wynikającą z bieżących badań jest znaczenie zaangażowania w szeroko zakrojony międzynarodowy dyskurs w zakresie własnych pomysłów.

Rozprawa doktorska została napisana zgodnie z anglojęzycznymi standardami akademickimi obowiązującymi na naszych uczelniach. Celem właściwego przedstawienia swoich wniosków, Autor zastosował odpowiednią liczbę grafów przedstawiających jego pomiary i dane liczbowe, obrazujących innowacyjne konkluzje Autora w sposób zrozumiały i atrakcyjny wizualnie.

Wreszcie, kandydat udowodnił, że warto czerpać inspirację z koncepcji historycznych oraz ich ponownej oceny w kontekście współczesnych metodologii badawczych.

Rozprawa nie posiada znaczących braków, a wprowadzenie kilku drobnych poprawek nie miałyby na nią większego wpływu, ze względu na ich edytowalność przed opublikowaniem. Na przykład, Autor pisze, że istnieją trzy główne podejścia do analizy cech laryngalnych, ale wymienia tylko dwa (str. 7). Interpretacja *yn* jako przedimka w zdaniach takich jak *Yr wyf yn darllen*, choć logiczna z diachronicznego punktu widzenia, wymaga dalszego wyjaśnienia (przynajmniej przypisu) ponieważ rzeczownik odczasownikowy *darllen* nie wykazuje mutacji spółgłoskowej w nagłosie w tej pozycji. Na stronie 41 Autor kwestionuje „fakt, że /p, t, k/ są nieaspirowane na końcu wyrazu”, co wprowadza w błąd, gdyż nie można kwestionować faktów, tylko twierdzenia. Na stronie 46, Autor, ku mojemu zdziwieniu, wynikającemu zarówno z mojego własnego doświadczenia z językiem walijskim oraz z podstawy teoretycznej przedmiotowej rozprawy, nie zauważył przydechu (tylko bezdźwięczność) w wyrazach *mhen*, *nhad*, *nghi*. Ponieważ wszystkie trzy są formami ICM *pen*, *tad*, *ci* (wszystkie trzy z aspirowanymi spółgłoskami zwarto-wybuchowymi na początku wyrazu), można by pokusić się o weryfikację, czy aspiracja zostaje utracona w wyniku nazalizacji, w co wątpię. Wątpię również, czy Autor naprawdę był w stanie korzystać z Macbook Air z końca 2017 r. w roku 2013 (str. 59).



